Nr. 7. Lwów, 7. Lipca 1876 — Piątek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie 14 złr.
półrocznie . . . . . 7 „
ćwierćrocznie . . . . 3 „ 50 c.
miesięcznie . . . . 1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie 1 złr.
ćwierćrocznie . . . . . . 3 „
półrocznie . . . . . . 6 „
rocznie . . . . . . 12 „

Numer pojedyńczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Telegramy

„Kroniki Codziennej.“

Belgrad d. 6. lipca. (Otrzymaliśmy w nocy). Ze źródeł urzędowych uwiadamiają, iż wbrew biuletynom nieprzyjacielskim, donoszącym o odparciu jakoby Serbów na wszystkich punktach, pewnem jest, że Czerniajew od czasu zwycięstwa pod Babiną Glawą, trzyma się na terytorjum tureckiem bez dalszych utarczek. Alimpicz ciągle jeszcze stoi przed Beliną. Wczoraj otoczono 2000 nizamów; tylko mała ich część uniknęła zagłady. Pod Zajcarem tureckie ataki zostały zwycięsko odparte. Beszanin na telegraficzne zapytanie, odpowiedział, że nie potrzebuje żadnych posiłków.

Belgrad d. 6. lipca. (Otrzymaliśmy w nocy.) Holownik Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju „Tisza“, w drodze z Turn-Severin do Orsowy, wczoraj rano, w pobliżu serbskiej wsi Spiz, przyjęty został przez Serbów ogniem plutonowym i zmuszony do odwrotu; żaden nieszczęśliwy wypadek nie zaszedł. Jeneralny konsulat austrjacki bezzwłocznie zażądał od rządu serbskiego najzupełniejszego zadosyćuczynienia.

Wybory sejmowe.

Pierwsza konferencja delegatów przedwyborczych komitetów obwodowych odbędzie się w sobotę dnia 8. lipca o godzi. 11. z rana, w pomieszkaniu pana Stanisława Polanowskiego, przy ulicy Kościuszki, w domu Tennera na dole.

Z poważaniem: *Piotr Gross.*

Delegaci komitetów obwodowych są następujący:

W okręgu lwowskim dr. Tadeusz Skałkowski i Karol Berhard, notarjusz ze Szczerca; w okręgu brzeżańskim Roman Wybranowski i Maksymiljan Dobrzański: w okregu złoczowskim Zameski, aptekarz ze Zborowa i ks. Czernik z Buska; w okręgu tarnopolskim dr. Henryk Jasiński i Szczęsny hr. Koziebrodzki; w okręgu czortkowskim: Władysław Wróblewski i Marcin Kozicki; w okręgu przemyskim ks. Adam Sapieha i notarjusz ski, notarjusz z Drohobycza; w okręgu samborskim Józef Bal i Wiktor Błazowszycki i ks. Franciszek Sawa; w okręgu stanisławowskim: Wojciech hr. Dziedu-Frankowski. Ze Stryja, Żółkwi i Sanoka nie ma dotąd wiadomości.

Zgromadzenie przedwyborcze sejmowe.

W sali ratuszowej zebrało się wczoraj o godz. 7mej wieczorem sześćdziesięciu wyborców. Przewodniczący komitetu p. Piotr Gross otworzył posiedzenie. — Pierwszy zabiera głos p. Jan Dobrzański i po obszernem, bardzo wymownem uzasadnieniu stawia imieniem własnem, jako redaktor „Gazety narodowej, imieniem Liberata Zajączkowskiego redaktora „Kroniki codziennej“ i imieniem p. Tad. Romanowicza, redaktora „Dziennika polskiego“, następujący wniosek: „Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa oświadcza, iż uznaje za potrzebne, ażeby kierownictwo sejmu i rady państwa w naszym kraju uregulowane zostały według pewnych stałych zasad. — Wyborcy miasta Lwowa wypowiadają przekonanie, iż zwołany przez sejmowy komitet przedwyborczy na dzień 8go b. m. zjazd delegatów całego kraju, mocen jest uchwalić ten regulamin czynności przedwyborczych. W razie, jeżeliby komitet sejmowy nie wystąpił z inicjatywą w tym przedmiocie, delegaci niniejszego zebrania obowiązani są do postawienia tego wniosku“.

Ks. Stojałowski popiera powyższy wniosek, z tą ze swej strony poprawką, aby komitety przedwyborcze starały się przysposobić lud do akcji wyborczej.

P. Romanowicz utrzymuje, że wniosek ten nie jest wykonalnym.

P. Groman mniema, że należy obudzić ruch wyborczy wśród ludu przez wiece po miasteczkach powiatowych.

P. Juljan Czerkawski uznaje ważność takich zgromadzeń przedwyborczych ludowych, sądzi jednak, że rzecz ta wobec zbliżającej się już samej akcji wyborczej jest nieco spóźnioną.

P. Dobrzański sądzi, że jeśli wspomniany wyżej regulamin będzie należycie ułożony, niewątpliwie będzie w nim mowa o wiecach. Mówca wykazuje doniosłość podobnych środków agitacyjnych, przytacza przykłady Węgrów i Słowaków, gdzie kierownicy akcji wyborczej umieją zbliżyć się do ludu, przemówić doń właściwym językiem i ku sobie pociągnąć, podczas gdy my niestety, ten zmysł polityczny zatraciliśmy, i popiera wniosek ks. Stojałowskiego w stylizacji p. Gromana. Zgromadzenie wniosek ten równie jak wniosek o regulamin wyborczy jednogłośnie przyjmuje.

Ks. Stojałowski usiłuje następnie ku ogromnemu zdziwieniu zgromadzonych przenieść dyskusję na zupełnie inne pole i wywołać polemikę nie będącą w żadnym związku z przedmiotem, co jednak przewodniczący p. Gross uchyla.

P. Piątkowski Feliks sądzi, że zgromadzenie winno wyrazić życzenie, iżby przyszłe wybory nie wprowadzały do sejmu urzędników politycznych, tudzież, aby stare siły zastąpiono nowemi.

Pan Goldman radby wyrazić życzenie, ażeby przyszły sejm położył sobie za zadanie zmianę sejmowej ordynacji wyborczej i połączenie obszarów dworskich z gminami.

P. Dobrzański podziela doniosłość kwestyj przez dwóch ostatnich mówców podniesionych, wszelako załatwienie takowych, choć powszechnie pożądane, natrafi zawsze na liczne trudności. Co do wniosku p. Piątkowskiego mówca sądzi, że wniosek ten należy raczej w ten sposób sformułować, że zgromadzenie wyraża życzenie, by w skład przyszłego sejmu weszło więcej inteligencji narodowej.

Zgromadzenie wniosek ten w tej stylizacji, równie jak wniosek p. Goldmana przyjmuje.

Przewodniczący zarządza następnie wybór dwóch członków do przyszłego zjazdu delegatów z całego kraju. Wybrani zostali pp. Jan Dobrzański i Tad. Romanowicz. Koniec posiedzenia o godz. 9. m. 40.

Sambor dnia 5. lipca 1876. (Zjazd wyborców). Wczoraj odbył się tu zjazd wyborców okręgu samborskiego, w celu wybrania dwóch delegatów na zjazd do Lwowa. O rezultacie wyborów doniósł wam wczoraj telegram. Na zebraniu w sali radnej widzieliśmy licznie reprezentowane wszystkie warstwy społeczeństwa, miasta i miasteczka poprzysyłały delegatów, zebranych było do 80. („Czas“ krakowski raczy wziąć to do wiadomości, a w Przemyślu, jak wczoraj donosiliśmy zebrało się do 90 członków!) Wybór wypadł jak już wiecie z telegramów bardzo pomyślnie, tu tylko zaznaczyć muszę jednomyślność jaka się przy wyborach okazała. Prawie bez dyskusji zgodzono się na wybranie jednego delegata z miasta i jednego z większych posiadłości wiejskich. Zaznaczam tę jednomyślność jako dowód dobrze zrozumianego interesu w sprawach publicznych, również zgodę wyborców z zmniejszych posiadłości wiejskich, którzy się wcale o osobną reprezentację nie dopominali. Powinniśmy już raz wyjść z jakiejś czułostkowej polityki względem włościan i nie wysuwać ich tam, gdzie potrzeba więcej inteligencji dla wywiązania się z przyjętego obowiązku, niż jej wieśniak posiadać może. Lud zacny, poczciwy, rozumny, zawsze szukać powinien reprezentacji w oświeconych warstwach, które z natury rzeczy są jego przewodnikiem.

Czas się jeszcze gniewa!

„Czas“ krakowski w dzisiejszym numerze jeszcze nie może strawić lwowskiego zjazdu delegatów wyborczych. Mówiąc, z powodu instrukcji dla delegatów tarnopolskich określającej dążenia, które mają popierać na Zjeździe (podaliśmy je wczoraj) „Czas“ z pewnym przekąsem napomyka, że obywatelstwo Galicji wschodniej bierze głębiej sprawę wyborów, i występuje przeciw jednolitemu kierunkowi wyborów; twierdzi bowiem że zasady mogą być sztandarem tylko w okręgach, a nie powinien ich inaugurować komitet centralny, któremu też odmawia „Czas“ kompetencji do stawiania listy kandydatów. Na cóż więc, pytamy się szanownego organu krakowskiego, ma być ów komitet centralny? Według nas zjazd delegatów właśnie powinien wytknąć kierunek, wznieść sztandar w imię którego prowadzoną ma być akcja wyborcza, komitet zaś centralny, jako mandatarjusz zjazdu, ma za zadanie stawić kandytatów w myśl ogólnego programu. Inaczej nie stworzymy sejmu o silnie narodowych barwach, inaczej będzie to ciuciubabka wyborcza, której nie zdoła usprawiedliwić frazes „Czasu“ o „wolności wyborców.“

Głosy dziennikarstwa
w sprawie wschodniej.

„Czas“ omawiając podany przez nas we wczorajszym numerze „Kroniki Codziennej“ artykuł „Pester-Lloyda“ o stanowisku Austro-Węgier w sporze turecko-serbskim pisze:

„Artykuł ten zaiste nie potrzebuje komentarza. Przemawia w nim nie tylko minister austrjacko-węgierski, ale Węgier, który się lęka o siłę atrakcyjną domniemanego carstwa serbskiego, któreby wpływem swoim działało na Słowian południowych

TYGODNIK LITERACKI.

(L. Simonin. A travers les États-Unis. Paris, 1875. — Tenże. Le monde americain. Souvenirs de mes voyages aux Etats-Unis. Paris, 1876. — Xavier Eyma. La vie aux Etats-Unis. Notes de mes voyages. Paris, 1876. — Fr. Ratzel. Städte- und Culturbilder aus Nordamerika. 2 Bde. Leipzig, 1876. — Kalikst Wolski. Do Ameryki i w Ameryce. Lwow, 1876. — Claudio Jannet. Les Etats-Unis contemporains. Paris, 1876. — Buszczyński Stefan. Ameryka i Europa. Kraków, 1876).

Stuletni, właśnie temi czasy przypadający jubileusz oswobodzenia Ameryki Północnej z pod obcego jarzma i uczczenie tej wspaniałej uroczystości narodowej otwarciem wystawy powszechnej w Filadelfji, bardzo żywo zainteresowały całą Europę. Łatwo to poznać z mnogich najnowszych publikacyj we wszystkich językach europejskich, biorących sobie za cel obeznać bliżej czytelników z dziejami tych stu lat swobodnego rozwoju i z stosunkami, jakie na tym gruncie wzrosły.

Nie od dziś wprawdzie piszą o Stanach Zjednoczonych, nie od dziś dopiero społeczeństwo amerykańskie jest przedmiotem ciekawych studjów politycznych i ekonomicznych dla zaskorupionej w sobie Europy, bo wszakże już przed trzydziestu przeszło laty krytyczny pogląd Tocqueville'a na rozwój i wzrost wolnego społeczeństwa amerykańskiego wielkie wzbudził zajęcie między myślącymi. Genjalny Chateaubriand, spędziwszy młodzieńcze lata wśród zielonych stropów dziewiczego lasu, kreślił wytwornym językiem obrazy pełne czaru, zdjęte z tych dziko-fantastycznych widoków. (Voyage en Amerique); a słynny dzisiejszy senator rzeczypospolitej francuskiej Edward Laboulay, przedstawiwszy wielkimi rysami Historję Stanów zjednoczonych (wychodzi właśnie zeszytami w polskim przekładzie podług czwartego wydania w Warszawie) odtworzył nam w głośnej powieści „Paryż w Ameryce“ (Lwów, 1867 u Wilda) przedziwnie trafny dagerotyp tamtejszego społeczeństwa. Bądź co bądź jednak, wszystkie te, swojego czasu bardzo wzięte dzieła, przedstawiają nam Amerykę jeszcze przed wybuchem krwawej wojny o zniesienie niewolnictwa (1861—65) lub w perjodzie pierwszych wewnętrznych przewrotów społecznych; od tego zaś czasu stosunki amerykańskie niesłychanie się zmieniły. Przybyły tysiące wolnych obywateli, jęczących dawniej w ohydnem jarzmie, miljony rąk zdolnych do samoistnej pracy, podniosły przemysł rodzimy prawicą Tytana, tak iż Ameryka, dopiero od stu lat oswobodzona a od dziesięciu żadnemi przesądami hierarchji społecznej nie krępowana, już dziś ośmieliła się na placu wystawy w Filadelfji, wyzwać do walki o lepsze „cały świat stary“, tysiące lat pełzający po drodze rzekomej cywilizacji! Dziś też nie wystarczy jedno dzieło, choćby najobszerniejsze, na scharakteryzowanie tego wszechstronnie olbrzymiego, gorączkowego postępu, a ztąd ta istna powódź coraz nowych dzieł w tym przedmiocie, które się chciwie czyta w chęci dopełnienia wszystkich konturów i światłocieni, tak niezwykłego i częstokroć niepojętego dla nas obrazu.

Wśród tego powszechnego prądu, literatura polska — z chlubą to możemy powiedzieć — nie pozostała w tyle, owszem prócz wyżej wzmiankowanych tłumaczeń polskich, przytoczymy jeszcze kilka dzieł oryginalnych, które jużto zajmującą treścią, udatnem przedstawieniem, już to trafnością sądu, nawet wybrednego krytyka zadowolnić potrafią.

Lecz poprzednio jeszcze zwrócimy uwagę na kilku obcych autorów, którzy w tej chwili również w tym kierunku pracują.

Wypada tu przedewszystkiem wymienić p. L. Simonin, nieznużonego francuskiego podróżnika, który w latach 1859—75 sześć razy zwiedziwszy wzdłuż i wszerz północną Amerykę, zawarł swe mnogie spostrzeżenia w dwóch dziełach: „A travers les Etats-Unis. Paris, 1875“ i „Le monde americain. Souvenirs de mes voyages aux Etats-Unis, Paris 1876.

Pierwsze z nich pisane lekkim, powabnym stylem w rodzaju dziennika z podróży, podaje zajmujące obrazki geograficzne i szkice przeważnie z domowego życia Yankesów; w drugiem zajmuje się autor bardziej życiem publicznem i urządzeniami ekonomiczno-społecznemi. W podobnym duchu napisane dziełko wyszło także z pod wprawnej ręki Xavier Eyma p. t. „La vie aux Etats-Unis. Notes de voyage. Paris 1876“.

Może nie tak malowniczy ale z większą ścisłością, bo na datach oparty obraz Stanów Zjednoczonych daje nam Fryderyk Ratzel p. t. „Städte- und Culturbilder aus Nordamerika. Leipzig 1876“. Mniej tu ciekawych drobnostek, często tak efektownych w życiu Amerykanina, lecz wiele zajmujących rysów o urządzeniach municypalnych tudzież zakładach publicznych, a wszystko poparte cyframi, nad któremi czytelnik nieraz pragnie z powątpiewaniem potrząść głową, gdyby go od tego nie powstrzymywała refleksja, że przecież tak rutynowany pisarz jak pan Ratzel, znany w świecie dziennikarskim fejletonista „Gazety Kolońskiej“ nie dał nam dotąd powodu, byśmy jego prawdomówność podejrzywać mieli.

Jakkolwiek bardzo ciekawe są wszystkie właśnie przytoczone dzieła, to przecież żadne nie czyta się z tak żywem zajęciem jak świeżo ogłoszona książka naszego rodaka Kaliksta Wolskiego p. t. „Do Ameryki i w Ameryce. Lwów 1876“, on bowiem

korony św. Szczepana. Zkąd jednak ten tak spóźniony objaw polityki anti-słowiańskiej i nie mogącej być miłą Rosji? Dla czego dotychczas ani jednem słowem nie miała Europa wskazanej sobie polityki gabinetu wiedeńskiego, tak iż dotychczas powtarzała Austrji słowem Mikołaja: „kiedy mówię o Rosji, to jakbym mówił i o Austrji.“ Czy artykuł ten ma w niwecz obrócić domniemane umowy w Reichstadt, czy też dać poznać Rosji, że trzeba Austrję ująć jakim ekwiwalentem, lub wreszcie, czy buletyny z pola walki każą zwątpić o zdolnościach wojska tureckiego, a przeto rzeczą byłoby niepodobną, aby Serbja z Czarnogórą bez obcej pomocy zdolną była stać się groźną Turcji? W każdym razie artykuł ten wskazuje chwilowe stanowisko hrabiego Andrassego, a zgodne z niem są postanowienia militarne i administracyjne pod względem zachowania się władz austro-węgierskich wobec powstania, tudzież wobec Serbji i Czarnogóry.“

Z wiedeńskich dzienników „Tagblatt“ manifestuje ważność obecnej chwili dziwacznemi napisami swoich wstępnych artykułów. „Extrablatt“ wydaje wieczorne dodatki pełne sensacyjnych telegramów — wszystkie inne dzienniki wychodzą nawet w poniedziałki i wszystkie oznajmiają swoim czytelnikom, że po kilku reporterów powysyłali na plac bojowy; a szczególnie czterocentowe gazetki prześcigają się w podawaniu najbardziej efektownych, lecz zarazem najbardziej nieprawdopodobnych wiadomości. Jedna tylko „Neue Presse,“ organ tutejszej ambasady tureckiej, wygląda pokojowo, tak dalece, że przeglądając jej szpalty, możnaby sądzić że wojny wcale nie ma. Wogóle sprawa turecka bardzo zaszkodziła popularności „Nowej Pressy“ w Wiedniu — dziś jest ona w stolicy austrjackiej daleko mniej czytaną, aniżeli „Deutsche Zeitung,“ która pod nową redakcją Reschauera bardzo zręcznie umie współzawodniczyć z „Weltblatem.“

Wczorajsze dzienniki węgierskie sympatycznie wyrażają się o zwycięztwie Turków pod Zajcarem. „Hon“, „Ellenör“ i „Naplo“ utrzymują, że Serbja przedsięwzięła wojnę nie za wolność, ale dla zdobyczy, ztąd też sprawiedliwość, sympatje ludów i traktaty międzynarodowe stoją przeciw niej; wszystko to raczej za Turkami przemawia. „Kelet Nepe“ mówi o naradach mocarstw w celu zlokalizowania wojny. Oprócz tego ma być między Austrją a Rosją zawartą osobna konwencja dotycząca ewentualności jakie mogą z wojny wyniknąć, szczególnie na wypadek potrzeby wystąpienia obu mocarstw. Pod rozwagę wzięto tylko akcję wspólną, której celem jest utrzymanie teraźniejszego status quo.

Z angielskich dzienników „Times“ powstrzymuje się od wydania sądu o sprawie serbsko-tureckiej. Sądzi, że dwaj przeciwnicy sami sobie powinni ją rozwiązać. Anglji pozostaje tylko zachowanie najzupełniejszej neutralności, wypowiedzenia wojny nie ma co ani ganić ani chwalić. Książęta Serbji i Czarnogóry wdali się w wielkie przedsięwzięcie i muszą je do końca doprowadzić. „Observer“ mówi: sądzimy, że po za sprawami, które tak wzruszają Europę, ukrywa się Rosja. Przypuściwszy interwencję Rosji trudno zrozumieć jakby Austrja i Niemcy mogły pozostać neutralnymi. Rozszerzenie granic rosyjskich na południe od Dunaju jest kwestją narodowego istnienia. Austrja ma jeszcze większy interes aniżeli Anglja w utrzymaniu nietykalności Turcji. Austrja i Anglja powinnyby mieć wspólną politykę na Wschodzie, a okoliczność, że tak się obecnie dzieje, każe sie spodziewać, że wojna będzie zlokalizowaną. „Morning Post“ pisze, że Sławianie dążą nie do reform, ale do wolności. Austrja zrazu przychylną była sławiańskim buntownikom, ale postępowanie takie okazało się błędnem; gdyż celem Słowian austrjackich tak jak i tureckich jest niezawisłość. Teraz Austrja ma stawić czoło wielkiej kwestji słowiańskiej, co dla państwa tego jest niebezpieczniejszem aniżeli dla Turcji. Austrja musi teraz starać się wyplątać z wielkiego niebezpieczeństwa, w które wtrąciła ją dwuznaczna jej polityka.

Anglja.

W angielskiej izbie gmin Butt, przywódca irlandzkiego stronnictwa Home-Ruler zażądał utworzenia komisji, któraby postawiła wnioski co do uorganizowania sejmu irlandzkiego dla obradowania nad sprawami wewnętrznemi. Smyth popierał utworzenie niezawisłego irlandzkiego parlamentu według pomysłów wielkiego O'Connela i osobnego rządu. Jako pierwowzór wychwalał on austro-węgierski dualizm. Węgry przebudziły się hukiem dział pod Sadową. Lepiej niech Irlandja śpi jeszcze sto lat aniżeliby miała poprzestać na mniejszem aniżeli Węgry. Minister dla spraw irlandzkich odpowiedział w tej treści: Autonomja nigdy nie będzie Irlandji udzieloną i przyjdzie dzień w którym ci którzy ten wniosek popierają, radzi będą że rząd odrzucił propozycję mającą na celu to, ażeby Irlandję z godności składowej części jednego z najswobodniejszych państw w świecie zniżyć do stanowiska prowincji. Gdy izba przeszła do głosowania, wniosek Butta odrzucono 291 głosami przeciw 61.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Oficerowie rezerwy otrzymali po 20 guldenów na kupno rewolwerów.

Kontyngens tegoroczny, według wydanego już, jak nas zapewniano, rozporządzenia, stawić się ma nie 1. października, jak zwykle, ale już 15. sierpnia r. b.

Hr. Włodzim. Dzieduszycki wyjechał na kilka tygodni do dóbr swoich „Zarzecze“ koło Jarosławia.

W Stryju zapowiedziany na 9. t. m. koncert z współudziałem amatorów na korzyść budowy sali w ogrodzie miejskim zwanym „Olszyna“, został odłożony na d. 16. bm.

Na inspekcję urzędów telegraficznych zjechał wczoraj z Wiednia do Lwowa jeneralny inspektor telegrafów w ministerjum handlu br. Wiktor Wimpfen.

Dr. Juljan Ochorowicz, znany autor wielu rozpraw z dziedziny psychologji i filozofji został mianowany docentem prywatnym na wszechnicy lwowskiej. Pan Ochorowicz przybył do nas w tym roku z Warszawy, gdzie był najpopularniejszym prelegentem publicznym. Warszawa bowiem jest miastem, w którem jedna dobra prelekcja zapewnia sympatję i popularność, której chcąc we Lwowie się dorobić, trzeba codzień mieć dziesięć prelekcji, napisać 500 tomów a w dodatku górę zamkową przenieść na drugą stronę miasta.

Jules Verne, autor znanych powszechnie podróży fantastycznych, jest jak wiadomo Polakiem i właściwe jego miano jest: Olszewski. Zbiorowe wydanie jego dzieł wyjdzie w Warszawie.

Brak dobrej buchhalterji, o ile sobie przypominamy, zwrócił już dawniej uwagę Wydziału krajowego, który miał nawet przedsięwziąć w tym celu pewne zaradcze środki. Obecnie brak ten stanowczo usuniętym zostaje, gdyż profesor Ant. Barciński w Warszawie wydaje obszerną Buchhalterję, mogącą prawdziwy przynieść pożytek dla urzędów rachunkowych jak i dla wszelkich domów bankierskich. Pierwszy zeszyt tyle pożądanego dzieła opuścił już prasę.

Stanisławów 5 lipca. (Kor. „Kr. cod.“) Tutejszy oddział Towarzystwa pedagogicznego rozwija się stosunkowo bardzo świetnie. Od kilku lat już utrzymuje Oddział własnemi siłami wyższą szkołę żeńską, prowadzoną wzorowo, oddając tem wielkie usługi miastu, obecnie zaś jak się dowiaduję, czynią się starania około założenia szkoły dla rzemieślników. Brak takiego zakładu, gdzieby zaniedbana młódź rzemieślnicza mogla się kształcić, przynajmniej w najniezbędniejszych granicach, ogromnie czuć się daje w Stanisławowie, to też Towarzystwo pedagogiczne prawdziwe dobrodziejstwo wyrządziłoby miastu przeprowadzeniem swego zamiaru; gmina powinna jaknajusilniej poprzeć te usiłowania. Na początku bieżącego miesiąca odbyło towarzystwo w Haliczu roczne Walne Zgromadzenie, na którem oprócz zwykłych spraw regulaminowych, wybrano delegata na tegoroczny Walny Zjazd Towarzystwa pedagogicznego mający się odbyć w Samborze. Delegatem jest p. Bolesław Baranowski, profesor seminarjum nauczylskiego.

Bankructwa i samobójstwa są w Wiedniu na porządku dziennym. W każdym prawie numerze gazet wiedeńskich czytamy doniesienia o nowych upadłościach firm i samobójstwach. — Dnia 5. lipca zastrzelił się dr. Franciszek Obertritt, a jakiś kupiec przeciął á la Abdul Azis nożyczkami pasmo życia swego. Równocześnie z temi doniesieniami figurują w wiedeńskich dziennikach ogłoszenia o wygranych na loterji ambach i ternach i wyciągniętych losach, ogłoszenia te mają zapewne na celu pocieszenie społeczeństwa wiedeńskiego.

Próby z nową żniwiarką pomyslu p. Zaleskiego, miano robić w tych dniach pod Odessą. Zniwiarka p. Zaleskiego różni się tem od innych, że jednocześnie ścina zboże i młóci je, tak że ziarno można z pola wywozić wprost do spichrzów. Jeżeli ów przyrząd okaże się praktycznym, byłoby to wielkiem uproszczeniem robót gospodarczych.

P. Friderici Jakowicka, znana Lwowianom spiewaczka odbywa podróż artystyczną po Włoszech; występowała z wielkiem powodzeniem w Rawennie nad Adryatykiem, a obecnie zaangażowaną została do Werony.

Jak Warszawa się bawi. W zeszły czwartek znajdowało się w Teatrze letnim, w Szwajcarskiej dolinie i w 6 teatrach ogródkowych 7424 osób opłacających wejście; w niedzielę 10.308 osób.

Rolnik, lwowskie pismo gospodarcze, przeszedł pod redakcję p. Abrahamowicza, wiceprezesa tow. gosp. i będzie wychodzić raz na dwa tygodnie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Stanisławów, 3. czerwca. Hr. Mansfeld minister rolnictwa, w przejeździe dnia 26. z. m., zwiedził tutejszą fabrykę pudrety i sztucznych nawozów, H. Ordyńca.

Po szczegółowem przejrzeniu urządzenia fabrycznego i rozpatrzeniu się z fachową znajomością w wyrobie, wyraził się p. minister bardzo pochlebnie o stanisławowskiej fabryce, w której zwlaszcza odwonienie, jest wybornie przeprowadzone, bo mimo nagromadzonego do przerobu materjalu w znacznej ilości, powietrze w całej fabryce jest czyste.

P. minister zwrócił uwagę na okoliczność, iż należałoby przy wszelkich większych zakładach fabrycznych, koszarach, szkolach, aresztach i t. p. system małych beczek, jakich p. Ordyniec używa, tak dla jego praktyczności i znaoznych korzyści, jak ze względów sanitarnich i rolniczych wprowadzać. Pudreta p. Ordyńca pozyskała już uznanie na kilku wystawach i znajduje wielu odbiorców.

Poznań 29. czerwca. Pszenica 10 mark. 80 fn., żyto 8 mrk. 55 fn., jęczmień 8 mrk.— fen., owies 10 mrk. — fn., groch do gotowania — mrk. — fn., na paszę — mrk. — fn., rzepik zimowy — mrk. — fn., rzep zimowy — mrk. — fn., rzepik latowy — mrk. — fn., rzep latowy — mrk. — fn., hreczka — mrk. — fn, kartofle 1 mrk. 50 fn., wyka — mrk. — fn., łubin żółty — mrk. — fn., niebieski — mrk. — fn., koniczyna czerwona — mrk. — fn., biala — mrk. — fn., groch — mrk. — fn.

Gdańsk 29. czerwca. Płacono za 100 kilogr. pszenicę białą 19 mrk. 30 fn. żółtą 18 mrk. 40 fn., żyto 17 mrk. 70 fn., jęczmień 16 mrk. 60 fn. owies 20 mrk. — fn., groch 20 mrk. 50 fn.

Do „Czasu“ piszą o giełdzie z Wiednia: Smutny stan rzeczy, a mianowicie wypadki polityczne, oddziaływać muszą na giełdę w nader dotkliwy sposób. Wprawdzie papiery spekulacyjne zakończyły tydzień po kursach stosunkowo dość wysokich (n. p. Akcje kredytowe po $137\frac{1}{2}$), tak skutkiem braku tranzakcji, jak dzięki pokrywaniu się rozległej kontrminy, lecz w istocie ta wysokość kursów jest tylko pozorna, bo nie trzeba zapominać, że są wyrażone w banknotach, kiedy ażio na złocie poszło pod wpływem konstelacyj politycznych o kilka procentów w górę (Londyn z 122 do $126\frac{1}{2}$, Louisdory z 9 złr. 68 na 10 złr. 15). Temu samemu wpływowi uległy w nierównie wyższym stopniu renty (w banknotach $64\frac{8}{10}$, w srebrze 68) i w ogóle papiery lokacyjne, a między niemi najbardziej węgierskie losy, indemnizacje i 6cio-procentowe losy w złocie, następnie akcje tamtejszych kolei żelaznych, co znów jest całkiem naturalnem następstwem niestworzonych projektów tyczących się zfuzjonowania niektórych linij, któremi to planami rząd peszteński w czasie dla swego kredytu bardzo źle wybranym się zajmuje. Sławne lombardy (akcje Südbahnu) spadły dla odmiany na 82. Po tem, co już dawniej o tej kwestji pisałem, nie mogę nic powiedzieć, nie mając jeszcze w ręku osnowy ostatniego sprawozdania rocznego; z telegraficznych zaś doniesień widać tylko, że na Zebraniu ogólnem z 28go z. m. omawiano tam znowu zamydlenie oczów na zwykłą, tak rozległą skalę.

Wyrób cukru w Galicji. W maju r. b. wyrobiła tylko cukrowarnia w Tarnowie 18.628 i pół kilogramów cukru grudkowego płynnego i 4.295 i pół kilogr. cukru grudkowego ziarnistego.

Konsumcja tytoniu i tabaki w pierwszym kwartale przyniosła skarbowi państwowemu dochodu 13,493.500 złr. ze sprzedaży w obrębie monarchji, a 17.212 złr. ze sprzedaży zagranicą, ogółem przeto 13,510.712 złr. Jest to suma o 796.548 złr. większa w porównaniu z dochodem w pierwszym kwartale roku zeszłego. W Galicji samej nadwyżka wynosiła: 100.707 złr.; tylko w Dalmacji zmiejszył się stosunkowo dochód o 1,381 złr. W sprzedaży zagranicznych cygar zwiększył się odbyt sorty „Virginia“ o 5.041.800 sztuk, sorty „Cuba“ lit. D. o 2,442.950 sztuk, sorty „Cuba-Portorico“ o 1,962.475 sztuk; w sprzedaży cygaretek zwiększył się odbyt o 775.375 sztuk. Natomiast skutkiem podwyższenia cen zmniejszył się odbyt w sprzedaży sorty „Havana-Britanica“ o 5,383.750 sztuk i t. d. Także w sprzedaży tabaki zmniejszył się dochód o 886 kilogramów, zaś w sprzedaży tytoniu zwiększył się odbyt o 26,778.765 paczek.

Stan zasiewów w Galicji wschodniej z połową czerwca b. r. (Na podstawie doniesień nadesłanych komitetowi c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.) (Dokończenie).

---

najgłębiej wniknął w tajniki domowego, prywatnego życia Yankesów a uchyliwszy z tej strony zasłonę, ukazał nam ich takimi — jakimi są w rzeczywistości. Że naszemu rodakowi lepiej się to powiodło niż niejednemu innemu turyście, rzecz łatwa do wytłumaczenia. Podczas kiedy tamci rozglądali się po kraju i badali jego własności tylko przelotnie — o ile to z okien szybko pomykającego wagonu było możliwe, lub o ile na to pozwalał kilkudniowy pobyt w tem lub owem zupełnie obcem mieście; pan Wolski wżył się w stosunki amerykańskie i poznał nie tylko fizjognomię ale i charakter tego kraju.

Po kilkuletnim pobycie naprzemian w największych metropoljach nowego świata jak w Nowym Yorku, Chicago, Nowym Orleanie i innych, puścił się wreszcie pieszo, jako tłumacz, na czele wyprawy, wysłanej przez akcyjne Towarzystwo brukselskie celem założenia osady rolniczej, według systemu słynnego myśliciela K. Fouriera, na północno-zachodnich, jeszcze niezaludnionych krańcach stanu Texas, nad górnym biegiem rzeki św. Trójcy. Inicjatywę do tego przedsięwzięcia dał znany republikanin i wygnaniec francuski Considérant. Za jego zachętą utworzyło się wzmiankowane Towarzystwo — projektowana zaś osada miała być urządzoną na wzór falansteru rolniczego północnej Ameryki w stanie New-Jersey, który w krótkim czasie do świetnych i bardzo zachęcających doprowadził rezultatów. Ochotników Belgów, Francuzów, Szwajcarów i innych nie brakło. Panu Wolskiemu jako obeznanemu już z językiem i zwyczajami amerykańskimi, oddano dowództwo nad pierwszą gromadką. Niestety, całe to z wielkim trudem i kosztem przedsięwzięte dzieło nie doprowadziło do pożądanego celu, już to skutkiem zabójczego dla Europejczyków klimatu, już to, co smutniejsza, skutkiem niesnasków, wznieconych przez kobiety, żony wychodźców, które tu za nimi przybyły. Rozprzężenie ogólne uczyniło wnet pobyt w nowo założonej osadzie „Réunion“ nieznośnym; to też autor opuścił tę trudną do uprawy ziemię i kłótliwych towarzyszy, udając się na wyspę Kuba a ztamtąd do Kalifornji.

P. Wolski podróżował przedtem wiele po Europie, wiele widział i doświadczył w życiu, to też przyswoiwszy sobie język angielski, co mu ułatwiało stosunki w Ameryce, mógł na mocy swych doświadczeń co krok czynić trafne spostrzeżenia i porównania. Z tych to powodów sąd jego o społeczeństwie i urządzeniach amerykańskich bywa spokojny, umiarkowany. Autor widzi tak dobrze wielkie zalety jako też i wielkie wady a nawet zbrodnie u tego narodu, gorączkowo naprzód postępującego. Każdy mniej zwykły objaw, mogący nam się wydawać ekscentrycznym, usiłuje wytłumaczyć stosunkami lokalnymi, w czem oczywiście wielka zaleta, bo nie mierząc stosunków amerykańskich łokciem europejskim, unika tej tak często w podobnych opisach powtarzającej się wady, gdzie ze szkodą prawdy, li dlatego, że nam się to lub owo w głowie pomieścić nie może, Amerykanów przedstawiono istnymi dziwolągami, a niejeden praktyczny i zbawienny ich pomysł — banalną utopją.

Nie sądźmy jednak z tych słów, jakoby nasz autor był bezwarunkowym wielbicielem wszystkiego co amerykańskie! *Suum cuique!* było jego zasadą. To też jeżeli np. z uwielbieniem wyraża się o pani Beecher Stowe, słynnej autorce powieści „Chata wuja Tomasza“, tej zacnej kobiecie, która przejęta oburzeniem na ohydną frymarkę niewolnikami, swem wielce popularnem piórem stanowczo przyczyniła się do pomyślnego rozwiązania tak ważnej kwestji; jeżeli oddaje należny hołd Lady Blackwell, założycielce fakultetu medycznego dla kobiet w Filadelfji; to z drugiej strony słusznie ośmiesza wybryki t. z. Blumerystek, które pod egidą Lady Bloomer wydały wojnę powszechnie przez kobiety używanemu ubraniu, przywdziewając strój męski. Z równą bezstronnością wyraża się o naszych rodakach dość licznie w Ameryce zamieszkałych.

Prawdziwą zaś wdzięczność musimy wyrazić autorowi za jawne zdemaskowanie niecnych szalbierstw kompanji trudniących się przewozem wychodźców z portów europejskich do Ameryki. Smutny, żywemi barwami nałożony obraz może niejednego powstrzyma od rzucenia się w objęcie tych łotrów, wyzyskujących łatwowierność ludzką.

Piękny dar autora przeplatania opisów geograficznych szkicami, obrazkami i anegdotami z życia Yankesów, czyni jego książkę bardzo cennym nabytkiem w szeregu polskich podróży. Dla braku miejsca na później musimy odłożyć ocenę jeszcze dwóch dzieł, rozstrząsających stosunki amerykańskie z wyższego, bo z historjozoficznego punktu widzenia. Tak p. Claudio Jannet w swem dziele: *„Les États-Unis contemporains.“* Paris 1876 jak też p. Stefan Buszczyński w dziele: „Ameryka i Europa. Kraków 1876“, poddając krytyce dzisiejszy ustrój Stanów Zjednoczonych, śledząc za jego przyczynami, i porównując Amerykę z Europą, przychodzą do ciekawych, dla Europejczyków nie bardzo pochlebnych wniosków, o których jeszcze kiedyś szerzej na tem miejscu pomówimy.

(Wszystkie powyżej wzmiankowane książki znajdują się w księgarni Karola Wilda. (P. R.)

W okolicach Bukaczowiec i Rohatyna stan kukurudzy był dobry, ale przeważnie tylko z najpóźniejszego posiewu, bo z wczesnego posiewu wymarzła, a z późniejszego wygniła. Wskutek braku dobrego nasienia, nie uprawiono tam tyle pola kukurudzą, jak się po inne lata praktykuje. W okolicy Podhajec stan kukurudzy miejscami był dobry, miejscami była rzadka i zła. Pod Otynią kukurudza była dobrą, pod Horodenką powschodziła pomyślnie, lecz wskutek słoty zarosła mocno chwastami, dla wilgoci zaś nie można było jej wypleć, w ogóle postęp wegetacji nieco opóźniony, a więc zbiór pomyślny problematyczny. Na Podolu południowem w okolicy Kopyczyniec kukurudza choć zmarzła odnawia się, pod Ulaszkowcami była tylko średnio dobrą, bo rzadka; pod Husiatynem zmarzła, wreszcie w okolicy Borszczowa i Mielnicy stan kukurudzy był dobrym, przeważnie jednak tylko tej, co po mrozach zeszła. Wszędzie prawie okopywano kukurudzę po raz pierwszy.

Wiadomości o stanie ziemniaków są dużo lepsze, niż przed dwowa tygodniami. Złe skutki mrozu zatarły się już pod wpływem przyjaźnej pory, jaka potem nastąpiła. Według naszych sprawozdań dotkliwsze były w niektórych okolicach skutki wilgoci wskutek słoty majowej, która mrozy poprzedziła. Na glinach i po dołach dużo ziemniaków wymokło, przeorano je i zasiano hreczką; podobne doniesienia otrzymaliśmy z pod Kamionki Strumiłowej, Kałusza i Podhajec — reszta w tych okolicach jak w innych ogół wygląda dobrze. W niektórych okolicach, jak w okolicach Uhnowa, Sokala, Bełza, Szczurowic, Przemyślan, Lwowa, Otynji, Kopyczyniec, Ułaszkowiec, Husiatyna, Borszczowa i Tarnopola, zatem niemal na całem południowem i północnem Podolu rokują sobie gospodarze nawet nader pomyślne nadzieje — szczególniej pod Husiatynem zapowiadają ziemniaki nadzwyczajny wzrost. Z reszty kraju nadeszły wiadomości przeważnie zadowalniające. Wymieniamy z nich jeszcze te okolice, gdzie ziemniaki zapowiadały tylko nadzieję średniego plonu. Są to okolice Magierowa, Kamionki Strumiłowej, Sądowej Wiszni, Niżankowiec, Birczy, Stryja, Delatyna i Chorostkowa. Niepomyślną wiadomość o stanie ziemniaków a przynajmniej stosunkowo najgorszą otrzymaliśmy jedynie z pod Cieszanowa. Ziemniaki okopywano wszędzie — o robotnika było dość trudno, bo włościanie byli zajęci przedewszystkiem na swych polach; trudność ta wzrastała w okolicach, gdzie się uprawia dużo kukurudzy, którą także równocześnie okopywać wypadło.

O burakach są także wiadomości obecnie pomyślniejsze niż przed czternastu dniami. Okopywano je niemal wszędzie, gdzie tylko pora okopywaniu sprzyjała, co się zaś tyczy nadziei plonu, była ona w ogóle dobrą z wyjątkiem okolic Rawy, Sądowej Wiszni, Tarnopola, gdzie spodziewano się szczupłego plonu i okolic Magierowa, Kamionki Strumiłowej, Cieszanowa, Kopyczyniec i Ułaszkowiec, gdzie liczono tylko na plon średni.

Gdzie tylko sadzenie kapusty było ukończone, ztamtąd wszędzie nadesłano wiadomości pomyślne o jej teraźniejszym stanie i zrobiono nam nadzieję obfitego plonu. Pora wilgotna i ciepła, podczas której przypadło sadzenie w większej części kraju, posłużyła kapuście wybornie, dość pdwiedzieć, że na kilka sprawozdań nie mamy ani jednego niepomyślnego.

Bogatego plonu chmielu spodziewać się nie można, albowiem wszystkie niemal doniesienia jakie odebraliśmy zgadzają się w tem, iż po mrozach majowych chmiel wprawdzie się poprawił, ale wegetacja jest opóźnioną i tylko powoli przychodzi chmiel do siebie. Największa część doniesień zapowiada tylko średni plon.

Co do tytoniu zdania korespondentów są podzielone. Z Podola południowego wiadomości są pomyślniejsze, mają tam nadzieję dobrego plonu. Przeciwnie na Pokuciu z powodu zbytniej wilgoci nie wiele sobie robią nadziei.

Depesze telegraficzne.

Turn-Severin d. 6 lipca. Do Widdina z Niżu nadszedł rozkaz wysłania jak najspieszniej wojsk na granicę serbską pod Repusznicą, Aldinci i Linię, aby obsadzić przesmyk góry Nikolaja. Tamtędy bowiem Czernajew usiłuje wrócić do Serbji Dlatego Turcy nie wysłali już dalszych wojsk pod Zajcar, lecz oszańcowali się jedynie na wyżynach Gralieny i Gerliste nad Wielkim Timokiem i w Zwazdenach, nad Małym czyli Czarnym Timokiem.

Mitrowice d. 6. lipca. Wczoraj wznowiła się walka około Beliny, Alimpicz pozawczoraj odparty uczynił ponowny atak na Belinę. Studenci z Nowego Sadu pospieszyli do domu ażeby urządzić iluminację, tymczasem w Nowym Sadzie aresztowano Mileticza i wywieziono do Pesztu. Alimpicz wkrótce odstąpić musiał od ataku, gdy ze Zwornika nadeszły świeże wojska tureckie, które pędziły go aż za Drinę. Turcy ścigają energicznie Serbów, którzy cofnęli się aż do Leszenicy.

Berlin 6go lipca. *Reichs-Anzeiger* oświadcza, że zmyśloną jest wiadomość podana przez dzienniki zagraniczne, jakoby jlny konsul niemiecki w Belgradzie był obecny przy pożegnaniu ks. Milana i życzył temuż zwycięzkiego powrotu. Rzeczywiście jlny konsul znajdował się nad brzegiem Dunaju jako widz, ale przy tej sposobności nie przemówił do ks. Milana ani słowa.

Monachium 6go lipca. Izba unieważniła 73 głosami przeciw 62 wybory deputowanych w Palatynacie Bawarskim (Zweibrücken), gdzie trzech deputowanych liberalnych wybrano.

Turyn 6go lipca. „Gazetta del Popolo" donosi: Król przybył nagle do Turynu i przyjmował wysłannika od Mac-Mahona. Posłuchanie trwało dwie godziny. Przedmiot jego jeszcze niewiadomy.

Ostatnie wiadomości.

„Morgenpost" zamieszcza następujący telegram: Husiatyn 5. lipca. Z królestwa polskiego nadchodzą wieści o wielkich przygotowaniach wojennych. Rozwija się także znaczny ruch handlowy prawdopodobnie z powodu tajemnych umów liwerunkowych. Jenerał ks. Szachowskoj został wysłany z korpusem inżynierji celem zbadania dróg i środków komunikacyjnych nad granicą, zwłaszcza w okolicach nadwiślańskich.

Wczoraj dnia 6. lipca był hr. Alfred Potocki na audjencji u cesarza; pogłoski o ustąpieniu hr. Andrassego utrzymują się w Wiedniu ciągle. Z Londynu dochodzą wieści o możebnej zmianie gabinetu angielskiego. Ustąpienie Andrassy'ego i zmiana gabinetu angielskiego byłyby to tryumfy rosyjskiej dyplomacji, a raczej tryumf dworu carskiego. Pokazuje się, że Europa nie postąpiła jeszcze o tyle, ażeby o wielkich wypadkach decydował interes ludów, a nie interes dworów. „Observer" donosi, że posłowie angielski, niemiecki i austrjacki, w Stambule oświadczyli d. 1. b. m. Porcie że rządy ich zachowają zasadę nieinterwencji. Podług „Presse" złożył i poseł rosyjski to oświadczenie. W parlamencie angielskim przemawiano w tym samym duchu — słowem najnowsze wiadomości każą domyślać się, że nastąpi zlokalizowanie wojny — czyli innemi słowy, że carat zostawi Serbów ich losowi.

Szanse Serbów mogą się wprawdzie zwiększyć znacznie. jeżeli powstanie w Bulgarji wybuchnie w całej pełni — w każdym jednak razie walkę mają przed sobą trudną. Jeżeli mocarstwa istotnie zachowają neutralność, to widoczną rzeczą, że się z góry godzą, w razie zwycięztwa Serbów, na utworzenie większego, niezawisłego państwa serbskiego. Jedni tylko Węgrzy trwożą się tą ewentualnością, i dlatego opinja w Węgrzech prze Andrassy'ego, aby wszelkiemi środkami starał się temu przeszkodzić. A hr. Andrassy jest w tem trudniejszem położeniu, że sam dzwonił na to kazanie, jak tego ostatnie dwa lata dowodzą.

W Rzymie odbyła się narada kardynałów nad tem jak się ma zachować Watykan względem Turcji. Uznano, że katolicy nie są pewni życia w Turcji.

Serbja wysłała notę do wielkiej rady zakonu Joannitów i Maltańskiego z wezwaniem by rycerze mieniem i krwią przyczynili się do zniesienia tyranji Turków.

O aresztowaniu Mileticza „Tgbl." podaje następujące szczegóły. Aresztowanie nastąpiło prawdopodobnie wskutek artykułu dziennika „Zastawa", wzywającego by cara rosyjskiego tak samo usunąć jak tureckiego sułtana. Po dokonaniu aresztowania, sądowa komisja odbyła rewizję w serbskiej drukarni, w redakcji „Zastawy" i w mieszkaniu Mileticza. Deputowany Polit i Gyorgyewic redaktor „Zastawy" wysłali do Kolomana Tiszy, prezydenta sejmu, bawiącego w Karlsbadzie, telegram: Kolega Mileticz dziś w nocy został uwięziony. Telegrafowano o tem do ministra sprawiedliwości. Ponieważ nie ma ani śladu flagranti, nietykalność zatem deputowanego jest głęboko obrażona. Ubolewam, że wskutek tego czynu Węgrzy wystąpiły z szeregu państw cywilizowanych." Według „N. Fr. Pr." Mileticz został przewieziony koleją do Bazias a stamtąd do Pesztu.

Węgierski „Dziennik urzędowy" z dnia 4. bm. ogłasza rozporządzenie prezesa ministrów jako ministra spraw wewnętrznych, odnoszące się do objawów sympatji wśród ludności południowo-węgierskiej dla wojny serbskiej: Brzmienie rozporządzenia jest następujące:

„Zważywszy, że żadne państwo ścierpieć nie może, aby wbrew stanowczej polityce jego właśni synowie jego uczestniczyli w agitacjach lub w wojnie przeciw mocarstwu żyjącemu z nim w pokoju; zważywszy także, że i ustawy nasze tego zabraniają stanowczo, jak w sierpniu roku zeszłego i przy każdej odtąd sposobności wypowiadałem, że żadne zbieranie składek nie jest dozwolone, co do którego nie byłoby rękojmi, że zebrane sumy byłyby użyte za pośrednictwem władz kompetentnych, jedynie na wsparcie dla osób, które się schroniły na terytorjum austro-węgierskie, a więc nie na rzecz toczącej się walki przeciw państwu tureckiemu, żyjącemu w pokoju z monarchją austro-węgierską.

Podobnie przy każdej wiadomości, gdzie tego było potrzeba, rozporządzałem, że przeszkadzać należy i ewentualnie karać wszelakie kroki naszych współkrajowców, któreby zmierzały do podsycania walki wrzącej w sąsiedztwie naszem lub do rozkrzewiania jej na większym obszarze.

Mimo to zjawiają się znowu symptomy, które wnosić pozwalają, iż niektórzy, wyłamując się z obowiązku względem ojczyzny i zapominając winnego ustawom ojyzystym obowiązku, obrali sobie za zadanie nakłaniać a nieraz nawet zniewalać obywateli tego kraju do udziału w takiej pożyczce przymusowej lub innem wsparciu materjalnem, którego celem jest dostarczenie środków do dalszego prowadzenia walki przeciw żyjącemu z nami w zgodzie państwu Tureckiemu, jak niemniej nakłaniać obywateli ojczyzny naszej do czynnego w tej walce udziału.

Usiłowania takie wykraczające przeciw naszym obowiązującym ustawom, stłumić należy w samym zarodku, a to tak w interesie państwa, jak w interesie wszystkich z osobna obywateli, których się chce uwieść.

Rozporządzam przeto, aby każda władza i każdy organ władzy w kraju pod grozą najsurowszej odpowiedzialności osobistej spełnił co następuje:

1. Należy im z całą energją czuwać, aby agitecje, jak wyżej określone, nie zachodziły na obszarze poddanym ich jurysdykcji.

2. Należy im poczynić co wypada, aby każdy podobny moment dochodził do ich wiadomości i natychmiast kazać przyaresztować tak tych, którzy albo do udziału w serbskiej pożyczce przymusowej, albo do czynnego uczestniczenia w walce wrzącej w pobliżu granicy naszej wzywają, podbudzają lub zniewalają, jako też tych, którzy pozwalają się uwieść tamtym, albo którzy w jakikolwiek inny sposób przyczyniają się do popierania tej walki i zdawać niezwłocznie sprawę dla zarządzenia dalszych kroków prawnych.

Buda-peszt, 30. czerwca r. 1876.

Koloman Tisza m. p.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 6 lipca.

Jed. dług pań. w bnkn.	64·50	Londyn	131·15
„ „ „ w srebr.	68·90	Srebro	102·—
Losy pożycz. z 1860	110·75	20-frankówka	10·40
Akcje banku narod.	849 —	Dukat ces. men.	6·18
„ „ kredyt.	143·25	100 mark niem.	64·10

Wiedeń, 6. lipca, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe	144·25	Akcje kolei K.-L.	201·50
„ Anglo-A.B.	71·—	„ „ Połud.	83·—
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: b. stałe.

Wiedeń, dn. 6 lipca, 2 godz. 32 min.

Akc. banku fr.-austr.	12·50	Ungar. Ostbahn	31·—
„ węgier. kredyt.	119·50	Galic. Indemniz.	84·75
„ anglo-austr. B.	70·25	1864 Losy	130.—
„ Unionbank	57·—	Franco-Hung.-Bnk	24·—
„ kolei Kar.-Lud.	202.—	Verkehrsbank	80·—
„ „ północnej	180.—	Tureckie losy	16·—
„ „ południowej	83.75	Baubank	9·—
„ „ alföldskiej	101·—	Staatsbahn	274·—
„ „ Elżbiety	151·—	Bankverein	58·—
„ „ lwow.-czern.	115·50	Wiener Bauverein	9.50
„ „ węg. półn.	97·—	Węgierskie losy	69·50
„ „ Rudolfa	106·—	Marki niem.	64.20
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: osłabione.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	264·60	Staatsbahn	426·—
Akcje kredytowe	222.50	Kolej rumuńska	15·—
Lombardy	130·—	Austr. banknoty	155·60
Galicyjskie	79·10	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 67·75; Lombardy 161·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 6. lipca. Okowita 28·——. — Buda-Peszt. Pszenica 10.25 ——·—. Pszenica na jesień —·———·—. — Berlin Pszenica wrzesień-październik 204·—, żyto loco 152, żyto na wrzesień-październik 156, okowita loco 49·60 — Szczecin. Pszenica na lip. sierp. 204·—, pszenica na jesień 207·—, rzepak 292·— mark.

Po zamknięciu dziennika.

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że wczoraj przyszło do jeneralnej komendy polecenie z Wiednia, aby nie pozwolono profesjonistom wojskowym i oficerom rezerwowym wydalać się z miejsca pobytu na dłużej, jak na 24 godzin, i to tylko na pozwoleniem szczegółowem.

Jenerał Neupperg otrzymał wczoraj depeszę szyfrowaną, do odczytania którego ma przystąpić dopiero po przysłaniu klucza szyfrowego.

Austrjaccy oficerowie rezerwowi otrzymali polecenie, aby w przeciągu dwóch tygodni zaopatrzyli się w tornister lekki i rewolwer.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorza. St. ks. Lubomirski z Rosji, M. Lenartowicz z Horodenki, J. Jakubowicz z Kurzan, F. Zaleski z Rosji, R. Stolz z Francji, K. Reineke z Besarabii.

Hotel angielski. Dr. W. Bodyński z Birczy, A Bogusz z Tomaszowiec, J. Janowski z Cwitowy, J. Kowalski z Kwizy, B. Skibniewski z Balicy, J. Skolimowski z Dymik, J. Pinterhoffer z Winogroda, J. Nowotny z Pragi.

Hotel langa. M. Blagoweschowski z Petersburga, J. Strobach z T rnopola.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Przychodzą do Lwowa: Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 10 minut 35 przed południem (posiąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 40 po południu (pociąg mieszany). — Ze Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 minut 58 wieczór (pociąg nr. 2), o godzinie 8 minut 52 (pociąg nr. 4).—Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy), o godzinie 3 minut 8 po południu (pociąg mięszany). — Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 minut 33 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 25 rano (pociąg osobowy), o godzinie 3 minut 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: Do Krakowa: o godzinie 1 minut 3 po północy (pociąg pospieszny) o godzinie 4 minut 40 rano (pociąg osobowy), o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).— Do Czerniowiec: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny), o godzinie 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany), o godzinie 12 minut 30 z południa (pociąg mięszany). — Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1), o godzinie 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3). — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godzinie 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy), o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 0 rano (pociąg pospieszny), o godzinie 10 minut 37 wieczór (pociąg osobowy), o godzinie 11 minut 45 (w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 minut 20 we Lwowie.

Lwów, *z Izby handlowej.* Dnia 6 lipca.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal Kar.-Lud. po 200 zł.	200 50	202 50
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	116 —	118 50
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 80	86 50
„ „ „ 4% „	78 75	79 75
„ „ „ 5— „	85 80	86 50
Banku hipotecz. gal. 6%	87 60	88 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6— los w 15 lat.	90 50	91 50
Towarz. kredytowe miejsk. 6— losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 25	85 25
Pożyczki kraj z r. 1873 po 6%	90 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 06
„ cesarski	6 03	6 15
20-frankówka	10 33	10 55
Półimperyał rosyjski	10 40	10 60
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 78
„ „ papierowy	1 66	1 68
100 marek niemieckich	63 50	65 —
Srebro	102 —	104 —
Wiedeń, *5 lipca.*		
5% zjedn. dług. państw. bank.	64 65	64 80
„ „ „ „ srebr.	68 —	68 20
„ Obl. indemn Niż. Austrji	101 —	102 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	71 25	71 50
„ „ „ galicyjskie	84 75	85 50
„ „ „ bukowińskie	83 50	84 50
„ „ „ siedmiogr.	71 —	72 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	98 —	98 50

	dają	żądają
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 65	97 80
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 50	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	94 50	95 50
% węgierskie listy	85 —	85 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	247 —	249 —
„ „ „ 1854	105 —	105 50
„ „ „ 1860	108 50	109 —
% losów pożyczki austr. pań z roku 1860	116 —	116 50
Losy pożyczki z roku 1864	128 50	129 —
„ prem. pożyczki węg.	68 50	69 —
„ Comorente	18 50	19 50
„ kredytowe	154 50	155 50
„ żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	40 —	41
„ „ Palfy	29 50	30 —
„ „ Klary	29 25	29 75
„ hr. St.-Genois	28 75	29 25
„ miasta Budy	26 —	28 —
„ księcia Windischgrätz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein	23 —	23 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 franków	15 75	16 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	845 —	847 —
Zakładu kredytowego	143 —	143 25
Żeglugi parowej na Dunaju	358 —	360 —
Kolei północnej Ferdynanda	1764	1768
„ rządownej fr. a	268 —	269 —
„ zachodniej c. Elżbiety	150 —	151 50
„ południowej	82 —	82 25
„ galicyjskiej	201 50	202 —
„ czerniowieckiej	115 —	116 —
„ Albrechta	40 50	41 50
„ węg.-półn.-wschodniej	96 —	97 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	105 25	105 75
„ alföldzko-fiumańskiej	100 —	101 —
„ koszycko-bogumiń.	85 —	85 50
„ siedmiogrodzkiej	87 —	88 —
„ cisańskiej	173 —	175 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 50	31 —

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	128 50	130 —
„ Franciszka Józefa	130 —	131 —
Banku anglo-austryackiego	70 75	71 25
Zakładu kredytowego węgier.	118 —	118 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	24 —	24 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
galic. hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów leśnych	51 —	53 —
„ dla obrotu ogólnego	80 —	81 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	— —	— —
„ koszycko-bogumińskiej	63 —	64 —
„ państwowej St. 500 fr.	154 —	— —
Emisja z roku 1867	145 —	— —
„ południowej St. 500 fr.	113 50	113 75
Bony 1875–1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd 100 zł. m k.	99 —	100 —
„ „ „ 100 zł. w.a.	94 —	95 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	106 —
„ połudn. półn. niem. 5% na 100 złr. w. a.	— —	—
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar.-Lud. 300 zł. w.a. w srebr. 5% za 100	97 50	98 50
Emisja II.	95 50	— —
„ lwowsko-czerniowieckiej po 300 ztr. (w srebrze 5% za 100 złr.)	76 50	— —
Emisja z roku 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 zł. w. a.	61 —	62 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w. a w srebr 5% za 100 zł.	77 50	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	— —
Towarzystwo pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	6 06	6 10
„ „ obrączkowy	— —	— —
20-frankówka	10 29	10 31
Suwereny angielskie	12 95	13 05
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	102 20	102 40
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	—

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.